

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5.
z dostawą do domu . . . zł. 7.

na prow.
z przesyłką poczt. za granicę . . .

Numer pojed.
Lwowie i na.

20 gr.

Słowo

Wydawnictwo
Biblioteka Jagiellońska
wychodzi codziennie rano

Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 $\frac{1}{2}$ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadstawianym i w nek. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 22. — Telefon Administracji 14-22. — Telefon Drukarni 14-22.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W MAŁO POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Bełzec, 15 sierpnia. (S.). P. Premier i min. spraw wojsk. Piłsudski przybył dziś w nocy do Narola. Pobyt jego po zostaje w związku z odbywającymi się tu manewrami kawaleryjskimi.

ŚWIĘTO DÓWBORCZYKÓW.

Wilno, 15 sierpnia. (PAT.). Dziś odbył się tu obchód 10 rocznicy powstania pierwszego korpusu polskiego na wschodzie, na który przybył wiceminister spraw wojskowych generał Konarzewski. Po mszy św. odprawionej przez ks. arcybiskupa Jędrzejowskiego odbyła się przed generałem Dowbór Muśnickim defilada Dowbórczyków i organizacji przysposobienia wojskowego, zaś wieczorem raut w salach hotelu Georgea.

PRZYPUSZCZANE WYNIKI ZBIORÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 sierpnia. (G.). Organizacje rolnicze szacują tegoroczne zbiory o 10 do 20 proc. wyżej od zbiorów zeszłorocznych. Zboża jare zapowiadają się znakomicie; okopowe również znacznie się poprawiły, dzięki trwałej i doskonałej pogodzie.

PERTRAKTACJE W SPRAWIE SPRZEDAŻY „ORBISU”.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 sierpnia. (G.). Jak się dowiadujemy, pertraktacje w sprawie przejęcia „Orbisu” przez nowe konsorcjum polsko-włoskie są w pełnym toku, a właściwie już na zakończeniu. W pierwszych dniach przyszłego tygodnia przybywa do Warszawy z Rzymu delegacja grupy włoskiej w celu ostatecznego podpisania umowy.

Kapitał akcyjny wynosić będzie 5 milj. zł., z czego grupa polska włoży 60 proc., grupa włoska 40 proc. Na czele grupy polskiej stoi Franciszek ks. Radziwiłł, jako przyszły prezes Rady Nadzorczej, do grupy włoskiej wchodzić będzie włoskie i dwa włoskie banki emisyjne. Grupę włoską reprezentować będzie włoskie biuro podróży „Cit” (Commerciale Italiana del Turismo), przyczem rząd włoski udziela za grupę włoską 3 milj. złotych gwarancji.

ZJAZD NIŻSZYCH FUNKCJONARIUSZY PAŃSTWOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 sierpnia. (G.). Wczoraj rozpoczął się w Warszawie dwudniowy zjazd delegatów Związku niższych funkcjonariuszy państwowych. Na zjazd przybyło 50 delegatów z całej Rzeczypospolitej.

W przemówieniach, wygłoszonych przez członków zjazdu podnoszono nie zwykle ciężką sytuację, podkreślając, że 120.000 niższych funkcjonariuszy po biera płacę miesięczną od XIII do XV. kategorii. Ostatnio uchwalone wyrównanie dodatku mieszkaniowego i to płatnego w dwóch ratach, nie może po prawić ciężkiej sytuacji, spowodowanej wzrostem drożyzny. Nadto ustawa o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych, zdaniem przedstawicieli Związku, domaga się rewizji. W rezultacie obrad powzięto szereg rezolucji.

Znowu tylko pogłoski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 sierpnia. (G.). Dzisiejsze dzienniki poranne nie przyniosły rozwiązania tajemnicy pobytu gen. Zagórskiego, natomiast drukują znowu szereg pogłosek sprzecznych między sobą.

„Kurier Poranny” donosi z Krakowa, iż jeden z oficerów sztabowych pułk. Z. przybył w dniu wczorajszym do redakcji „Kurjera Ilustrowanego” z sensacyjną wiadomością, że będąc w środę 10 bm. o godz. 8-mej wiecz. w restauracji Karpowicza w Zakopanem widział tam, siedzącego w towarzystwie kilku pań i panów gen. Zagórskiego.

Pułk. Z. przebywał w Zakopanem od kilku dni, a mając chorą żonę nie wychodził wcale z domu. W środę gdy opuścił mieszkanie celem zakupu

prowiantów, wstąpił do restauracji Karpowicza i tam spostrzegł gen. Zagórskiego. Pułk. Z. nie zwrócił na ten fakt specjalnej uwagi, gdyż nie czytał przez długi czas gazet i dopiero w drodze do Krakowa dowiedział się o tajemniczym zniknięciu gen. Zagórskiego i zaraz po przyjeździe do miasta udał się do redakcji „Kurjera Ilustrowanego”.

Natomiast „Express Poranny” podaje, iż w pewnych kołach rozeszły się pogłoski, jakoby gen. przebywał w Suwałkach. Do miasta przybyli oficerowie żandarmerii, którzy przeszukali wszystkie hotele i domy zajezdne.

Wedle obiegającej dziś Warszawy wersji, gen. Zagórski ma przebywać ukryty w Warszawie.

Zupełna klęska południowej armji chińskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 sierpnia. (G.). Donoś z Szanghaju:

Dowódca wojsk południowych gen. Czang-Kai-Szek przybył nagle wczoraj do Szanghaju wraz z 500 ludźmi osobistej gwardji. Następnie gen. odjechał nagle okrętem wraz z gwardją do Ning-Po. Odjazd gen. nastąpił wskutek klęski armji południowej i bardzo niepomyślnej sytuacji rządu nankińskiego.

Gdy gen. Czang-Kai-Szek szedł ze swoim oddziałem w kierunku Szanghaju policja zastąpiła mu drogę i zamknęła przed nim bramę. Gwardziści zburzyli bramę i otworzyli do policji ogień karabinowy. Ośmiu policjantów odniosło rany.

Zdemoralizowane wojska południowe uciekają w popołochu, lub przechodzą na stronę zwycięzców.

General Czang-Kai-Szek złożył dowództwo armji.

Szanghaj, 15 sierpnia. (PAT.). Biuro Reutersa donosi, że generał Czang Kai-Szek, ustąpił ze stanowiska naczelnego

wodza armji nacjonalistycznej. Oświadczyl on, iż ma zamiar wycofać się zupełnie z życia politycznego.

Nieudały lot tranzatlantycki lotników niemieckich.

Berlin, 15 sierpnia. (PAT.). Skutkiem złych warunków atmosferycznych nad morzem Północnym i złego działania motoru samolot „Europa” pilotowany przez lotnika Risticza zmuszony był do powrotu i wylądował w Bremie 15 minut po północy. Podczas lądowania samolot uległ znacznemu uszkodzeniu.

Berlin, 15 sierpnia. (PAT.). O godzinie 16 $\frac{20}{10}$ samolot „Bremen” wylądował w Dessau, lotnicy uznali bowiem, że wobec szalejącej burzy na Oceanie rozumiej będzie powrócić. Samolot jest w doskonałym stanie.

Dessau, 15 sierpnia. (PAT.). Załoga „Bremen” po powrocie do Dessau opowiada, że po opuszczeniu wybrzeża irlandzkiego z alazła się wśród nawałnicy i błyskawic. Wiatr zachodni nie pozwalał ani na chwilę ostatecznej decyzji. Zużycie benzyny było

tak wielkie, że w razie dalszego trwania wiatru i burzy było wykluczone, aby zapas benzyny wystarczył do Ameryki. Wobec tego z ciężkim sercem lotnicy zdecydowali się na powrót. Cały lot odbywał się w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych i technicznych. W gęstej mgie lotnicy musieli lecieć niezwykle nisko, niemal ponad wierzchołkami drzew, narażeni w każdej chwili na rozbicie. Przez całą noc nie wiedzieli, czy znajdują się nad lądem, czy nad morzem.

Berlin, 15 sierpnia. (PAT.). Niepowodzenie lotu tranzatlantyckiego wywołało tu wielkie przygnębienie. Depesze południowe donosiły o wielkich przygotowaniach w Ameryce na przyjęcie lotników. Na kilku lotniskach amerykańskich między innymi w Bostonie, które to miasto wyznaczyło podobnie jak Filadelfia 25.000 dolarów dla lotnika eu-

ropejskiego za dokonanie pierwszego lotu tranzatlantyckiego przygotowano uroczyste przyjęcie.

==○==

Paryż, 15 b. m. (PAT.). „Herald” donosi z Oakland, że lotnik Clarke, który usiłował dokonać lotu Stany Zjednoczone Honolulu musiał wylądować w Santa Manica w Kalifornii.

ROČNICA SIERNIOWA.

Kraków, 15 sierpnia. (PAT.). Kraków święcił uroczystości wiekopomną rocznicę zwycięstwa oręża polskiego w r. 1920. Wstępem do obchodu były zawody strzeleckie urządzone w sobotę na Woli Justowskiej.

W niedzielę o godzinie 12 w południe otwarto w obecności delegatów władz i wojskowości wystawę druków, wydawnictw, napisów i t. p. z r. 1920. Po południu odbyły się w parku Krakowskim zawody pływackie, a wśród nich biegi żołnierskie z pełnym obciążeniem. O godzinie 19 odbyła się w Domu Żołnierza Polskiego uroczysta akademja na której wygłosił przemówienie p. Pochmarski, oddając hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej.

W poniedziałek 15 b. m. przed ołtarzem polowym w Rynku odbyła się Msza św. odprawiona przez ks. generała Niezgode, w obecności przedstawicieli władz rządowych, wojskowych i miasta. Po Mszy odbyła się defilada.

Wilno, 15 sierpnia. (PAT.). Dziś obchodziło Wilno urocz. rocznicę bitwy pod Warszawą. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem odprawionem przez ks. biskupa Jędrzejowskiego.

Katowice, 15 sierpnia. (PAT.). Dziś z okazji święta żołnierskiego odbyła się w kościele katedralnym msza św., poczem w świetlicy żołnierskiej odbył się odczyt na temat święta żołnierskiego.

POWSTANIE INDIAN W BOLIWII ROZSZERZA SIĘ.

Buenos Aires, 15 sierpnia. (PAT.). Donoszą z La Paz, że powstanie Indian w Boliwii objęło przestrzeń 200 mil. Opanowali oni linie kolejowa.

PRZESILENIE RZADOWE W GRECJI

Ateny, 15 sierpnia. (PAT.). Prezydent republiki Coduriotis powierzył Zaimisowi misję utworzenia nowego gabinetu.

ZSSR NIE WEŹMIE UDZIAŁU W III MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI KOMUNIKACYJNEJ.

Genewa, 15 sierpnia. (PAT.). Rząd sowiecki zawiadomił telegraficznie Ligę Narodów, że wbrew pierwotnemu oświadczeniu z 26 lipca b. r., nie weźmie udziału w trzeciej międzynarodowej konferencji w sprawach komunikacji i tranzytu.

12 MIĘDZYNARODOWY KONGRES SPÓŁDZIELCZY.

Sztokholm, 15 sierpnia. (PAT.). Został tu otwarty 12 międzynarodowy kongres spółdzielczy, w obecności 500 delegatów reprezentujących 36 narodów.

Przegląd prasy.

„Warszawianka” powraca do sprawy obcych agentur i pisze:

Ordynarne przekupstwo nie jest już dzisiaj środkiem najskuteczniejszym. Przekupywać dają się jednostki słabe, ludzie bez charakteru i ambicji. Poparcie tak podłego żywiołu dziś już nie wystarcza. Agentury obce starają się zyskiwać organy opinii publicznej i całe obozy polityczne. Cóż innego robili np. bolszewicy w sprawie Daily Herald lub subwencji strajkującym, a czynili to nie w jakimś biednym małym państewku, lecz w najpotężniejszym i najbogatszym dziś w Europie mocarstwie Wielkiej Brytanii.

Nie na chciwość też przedewszystkiem, ale na słabość głów przy częstej równocześnie zacości serc i intencji, albo też na ślepy fanatyzm partyjny spekulują wrogi narodowi żywioły. Niejednokrotnie zwracano już uwagę na postępy agitacji komunistycznej w Polsce i na to, że ulegają jej częstokroć jednostki uczciwe, ale oszołomione trującym narokotkiem frazesu. Nie jest to akcja jedyna. Z obawą przyglądamy się szerzonej, zwłaszcza wśród kobiet z kół inteligencji i polskiej, robocie mistyczo-pocyfistycznej. Akcja ta zmierza bezpośrednio do osłabienia duchowego pogotowia obronnego narodu, już z samej racji geograficznego położenia najbardziej pokojowo na świecie nastrojonego i przekonanego, aby go wydać na łup narodom otwarcie, a cynicznie przyznającym się do zaborszych zamiarów. W imię zasad humanitarnych szerzy się u nas propaganda za bezkarnością dla zbrodniarzy politycznych, a szerzy się ona na rozkaz i pod kierunkiem niewolników obcego rządu, który słowo tolerancja wykreślił z kodeksów i sumienia i dzień nie dziesiątki podejrzanych o nieprzychylną posyła na śmierć okrutną.

„Rzplita” zastanawia się nad znaczeniem rezygnacji prezydenta Coolidge’a, pisząc:

W Stanach Zjednoczonych od chwili uzyskania niepodległości obowiązuje niesformułowany prawnie zwyczaj, że żaden prezydent nie może przez trzy kadencje z kolei sprawować swego urzędu. Zwyczaj ten ma na celu zagwarantowanie republikańskiego ustroju państwa, gdyż prezydent wyposażony jest i tak w bardzo daleko sięgające prawa, w razie więc długotrwałego urzędowania miałby pozycję mocniejszą od większej części monarchów. Nawet indywidualność tak silna i agresywna, jak Teodor Roosevelt, nie zdążył przełamać tego zwyczaju, tem-

bardziej więc ostrożny i poprawny w postępowaniu Coolidge po dłuższym wahaniu zdecydował się poddać niesformułowanemu prawnie przepisowi.

Jednak pilni i baczni komentatorzy w decyzji prezydenta doszukują się jeszcze innych motywów. Wyszukują więc na czoło niepowodzenie zwołanej przez prezydenta Stanów konferencji genewskiej w sprawie rozbrojenia, powołują się na imperialistyczną politykę Stanów Zjednoczonych w Ameryce Środkowej, która wywołała, zwłaszcza w południowej Ameryce bardzo wielkie wzburzenie, podają również szereg innych przypuszczalnych przyczyn podanego do wiadomości postanowienia.

Desygnacja kandydatów przez wielkie partie amerykańskie, republikańską i demokratów, dokonywana na kongresach partyjnych, które zazwyczaj są terenem bardzo zaciekłych, a nieraz długotrwałych walk między kandydatami i popierającymi ich grupami. W opinii uchodziło za rzecz wysoce prawdopodobną, że prezydent Coolidge w razie wysunięcia swej kandydatury zostanie nominowany przez kongres republikański oficjalnym kandydatem partii. Obecnie, wobec jego rezygnacji największe szanse w obwodzie republikańskim mają ministrowie Hoover, wiceprezydent Dawes, wymieniana również senatora Borah i innych.

O ile nie zajdą nieprzewidziane okoliczności, urzędowanie prezydenta Coolidge’a zakończy się w roku 1928, a z nim opuści fotel prezydencki polityk bardzo ostrożny, o przekonaniach konserwatywnych, bardzo sumienny, oszczędny, a w postępowaniu kierujący się trzeźwym obliczeniem, a nie fantazją. Te cechy zapewniły mu sympatię, a zwłaszcza zaufanie większości Amerykanów.

„Robotnikowi” niewiadomo jeszcze co kryje się poza tem odroczeniem egzekucji o 12 dni. Czy niema tu spekulacji na uspienie opinii, zbyt

wzburzonej, by mogła wytrwać w tem naprężeniu przez dłuższy czas? Czy nie spodziewają się władcy stanu Massachusetts, że 22-go sierpnia uda się łatwiej to, co nie udało się 10-go? Jeżeli przez 7 prawie lat twierdzono niezmiennie, że obaj Włosi są winni, skąd naraz w ciągu 12 dni sędziowie mają zmienić swą opinię? Czy przez to nie dowiedliby przed całym światem, że wyrok śmierci był niesłuszny?

Świat kulturalny dokonał wspaniałego swą bezinteresownością i szlachetnością wysiłku. Okropne męczeństwo 7-letniego wyczekiwania śmierci wzbudziło litość u wszystkich ludzi serca bez różnicy narodowości, stanu i przekonań. Hasłem tych ludzi stało się uratowanie nieszczęśliwych skazańców. Osiągnięto częściowe powodzenie, ale akcja musi iść dalej, by przynieść ratunek obu Włochom, a następnie — zwycięstwo prawdy, świadectwo ich niewinności.

„Nasz Przegląd” świadczy się „Czasem” pisząc:

W drażliwej sprawie „numerus clausus” starannie przemilczanej przez prasę polską zabiera głos „Czas” krakowski. Omawiając okólnik ministra oświaty organ konserwatywny podkreśla słuszność zasady, że kwestia wyznania i narodowości nie może odgrywać żadnej roli, ale...

nasze senaty uniwersyteckie nie przykładały dotychczas nigdy miary wyznaniowej lub narodowej do swych orzeczeń przy przyjmowaniu kandydatów, zgłaszających się do wpisów. Inna praktyka byłaby zresztą niezgodna z naszą tradycją i z naszym narodowym interesem. Nie byłoby bowiem korzystne, gdyby znaczniejsza część młodzieży polskiej (pod względem państwowym) była zmuszona do odbywania studiów na obcych uniwersytetach i wracała stamtąd do kraju rozgoryczona i cudzoziemskimi wpływami przesiąknięta.

Herbata RIEDLA

„Głos Prawdy” wyjaśnia, co należy rozumieć, jako obce agentury, przed którymi ostrzega Piłsudski.

Agentur, z którymi — według stwierdzenia Marszałka — wojny jeszcze nie wygraliśmy.

Pojęcie agentury może być ujmowane w różny sposób. Rzecz prosta, iż w ustach Marszałka oznacza ono coś więcej, niż w terminologii wywiadowczej, ma ono przedewszystkiem treść polityczną. Chodzi tu o spłót obcych interesów, cisnących z różnych stron na każde państwo, ze skutkiem zależnym od wewnętrznej zwartości i siły naciskanego.

Nacisk obcych interesów na schyłku XVIII w. rozerwał Polskę na strzępy i przekreślił na długo jej istnienie, z tego przedewszystkiem powodu, że na tle słabości wyrosła wśród Polaków tendencja zjednywania sobie przez różnych sympatyj różnych możliwych sąsiadów, wydały Polskę na łup tych sąsiadów, podporządkowały ją już przed momentem fizycznego rozbioru grze ich interesów.

Trzeba być ślepym, by nie widzieć, że już po powrocie Polski do bytu niepodległego, były z różnych stron czynione próby, — nie tylko zbrojne i jawnie nieprzyjacielskie, — uczynienia z Polski obiektu gry międzynarodowych rozrachunków. Jakiejś międzynarodowej rezerwy te rytorialnej i wartości materialnych, — bądź w rynkach zbytu, bądź w warsztatach pracy, — przeznaczonej na uzupełnianie tak zw. szumnie „równowagi” europejskiej i kosztów przyjaźni między innymi narodami. Mieliśmy pod tym względem do czynienia ze zgodniami i dziwnie skoordynowanymi co do celu próbami różnych międzynarodówek i ściśle narodowych gabinetów, niezależnie od ich politycznych kolorytów. Prób było dużo, agentur jeszcze więcej.

A dalej czytamy w polemice z „Robotnikiem” zdania następujące:

od współpracy do placenie kosztów Polski za kariery międzynarodowe, czy nawet — w pewnych warunkach — wewnętrzne przez międzynarodowe wpływy, nie może być żadnego przejścia. Tu leży niebosieźny szczyt interesów Rzeczypospolitej i tak u nas, niestety, jeszcze słabej — dumy narodowej, poczucia wartości i siły Państwa.

Nie może być żadnych usprawiedliwień dla przejścia do porządku nad tym szczytem, nie może być nawet w dziedzinie przesłanek idealistycznych.

Wycieczki po Morzu Śródziemnem luksusowym parowcem

„Stella D'Italia”

ITALIA — HISZPANJA

15. września do 6. października

AFRYKA — POLN. —

9. do 29. października

SYCYLIA — DALMACJA

Szczegółowe informacje,
ceny, prospekty na żądanie

COSULICH LINE

Warszawa, Świętokrzyska 25, telef.: 5-10 i 55-07.

JACK LONDON.

Córka śniegów.

Przekład autoryzowany Stanisławy Kuszelewskiej.

(Ciąg dalszy.)

— Powiedzieć się napewno. Więc, jakem mówił, po stracie ekwipunku wróciłem znowu na brzeg, żeby zarobić na nowy. Dlatego biorę tak drogo. Mam nadzieję, że pani nie gniewa się zato. Nie jestem gorszy niż inni, panienko, napewno. Musiałem wyłożyć całą setkę za tę skorupę, która u nas w Stanach nie byłaby warta nawet dziesiątki. Tu na wszystko takie ceny. Tam w górze, na szlaku do Skagnay hacce do podków sprzedają po ćwierć dolara sztukę. Wejdzcie sobie człek do szynku i zażądaj wódki. Pół dolara kieliszeczek! Dobra, wypijasz wódkę, kładziesz dwa gwoździe i kwita. Nikt nic nie gada, bo wiadomo, że niema drobnych.

— Jesteście dzielnym człowiekiem, skoro chcecie ryzykować podróż jeszcze raz, po takim niepowodzeniu. Powiedziecie mi swoje nazwisko. Może się spotkamy gdzieś w głębi kraju.

— Czyje nazwisko? Moje? O, ja sobie jestem Del Bishop, górnik. Jeśli kiedy zjeżdżają się nasze drogi, proszę pamiętać, że oddam ostatnią koszulę

— to znaczy... chotałem właściwie powiedzieć — proszę pamiętać, że mój ostatni kawałek chleba należy do pani.

— Dziękuję — odpowiedziała ze słodkim uśmiechem; była bowiem kobietą, a kobiety lubią wszystko, co idzie prosto z serca.

Przestał wioskować na chwilę i rękami wylawiać zaczął z wody nagromadzonej na dnie łódki jakąś starą puszkę od konserw.

— Mogłaby pani trochę wody wyczerpnąć — rozkazał, podając puszkę. — Skorupa gorzej nabiera od czasu tej chrypy z barka.

Frona uśmiechnęła się w myśl, podetkała spodniczkę za pasek i zabrała się do roboty. Przy każdym kołtychnięciu łódki, wznosiły się i zapadały przed oczyma potężne góry w lodowych czapach, niby wielkie tale na linii widnokręgu. Od czasu do czasu dziewczyna prostowała się i spoglądała na złotodajny brzeg, ku któremu dążyła i dalej, na ujęte we dwa łady ramie morza; ze dwadzieścia dużych parowców stało tam na kotwicy, a od każdego z nich ku wybrzeżu i z powrotem krzątało się mnóstwo holowników, bark, czóten i wszelkiego rodzaju pomniejszych skorup. Człowiek — potężny pracownik — atakuje wrogi kraj — pomyślała dziewczyna, wracając myślą ku wielkim twórcom, którzy udzieliłi jej okrucich swojej mądrości w liczne dni spędzone po salach wykładowych, w długie samotne noce przesiadane nad książką.

Była dojrzewającym dzieckiem stulecia i jasno rozumiała świat przyrody i pracę na nim człowieka. Żywiła dla świata miłość i głęboki szacunek.

Przez dłuższy czas Del Bishop wykropkował ciche tylko uderzeniami wiosel; ale przyszła mu nowa myśl.

— Pani nie powiedziała mi swego nazwiska — upomniał się delikatnie.

— Nazywam się Welse — rzekła. — Frona Welse.

Zdumienie odbiło się na jego twarzy i rosło coraz bardziej.

— Pani — jest — Frona — Welse? — wymówił powoli. — Jakób Welse jest pani ojcem, czy tak?

— Tak; jestem córką Jakóba Welse, do usług. Zwinął wargi w przeciągłym, znaczącym gwiżdżeniu i przestał wiosłować.

— Proszę mi zaraz wracać na rufę i nogi pozabierać z tej wody — rozkazał. — A blaszanek oddać mnie.

— Co? Może źle wybieram? — spytała obrażona.

— Nie. Zupełnie dobrze. Ale pani jest... pani jest...

— Ta sama co przed chwilą. Proszę-no wiosłować, to wasza robota, a moja: wybierać wodę. Już ja swojej dopilnuję.

C. d. n.

**EKSPORT DRZEWA PRZEZ
GDAŃSK.**

Gdańsk, 15 sierpnia. (PAT.) W pierwszym półroczu od r. 1927 wywieziono przez port gdański 8,719.082 q drzewa rozmaitego gatunku. W porównaniu do pierwszego półroczu r. 1926 oznacza to wzrost eksportu drzewa o 60 proc., zaś w porównaniu do poprzednich lat wzrost o 100 proc. Głównym odbiorcą drzewa eksportowanego przez Gdańsk w tym okresie była Anglia (63 proc.) reszta przypada na Belgię, Francję, Holandję, Niemcy i Danję.

SCHRONISKO NAD ŚWITEZIĄ.

Nowogródek, 15 sierpnia. Odbyła się tu dziś uroczystość otwarcia schroniska nad Świtezią, zbudowanego staraniem Oddziału nowogródzkiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. W uroczystości wzięli między innymi udział minister reform rolnych Staniewicz, dyrektor departamentu wyznań Okulicz, dyrektor departamentu w ministerstwie robót publicznych Muncajmer i wojewoda Beczkowicz.

REFORMA OPŁAT AUTOMOBILOWYCH.

Warszawa, 17 sierpnia. (AW) Ministerstwo Robót Publicznych ma zamiar, zamiast kilku opłat, jakie obecnie płać właściciele samochodów, wprowadzić jeden podatek samochodowy, z którego wpływy przeznaczone byłyby na inwestycje drogowe. W chwili obecnej na powyższy temat odbywają się konferencje międzyministerjalne, następnie zaś projekt ustawy wniesiony zostanie do Sejmu.

**FRANCJA NIEGDY NIE ZRZEKŁABY
SIĘ MANDATÓW W TOGO I KAMERUNIE.**

Paryż, 15 sierpnia. (PAT.) Współpracownik „Le Journal” poinformowany został na Quai d'Orsay, że sprawa ustąpienia Rzeszy niemieckiej przez Francję mandatów w Togo i Kamerunie nie była nigdy stawiana na porządku dziennym ani w formie oficjalnej, ani w półoficjalnej. Do powyższego wzmiankowany współpracownik „Le Journal” dodaje, że apowężniony został do oświadczenia w sposób kategoryczny, że Francja, gdyby się w tej sprawie do niej zwrócono nie zgodziłaby się w żadnym razie zrzec się swych mandatów w Togo i Kamerunie na korzyść jakiegokolwiek innego państwa.

GIELDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 15 sierpnia. (Tel. wł.). Londyn 4.86 i jedna ósma; Paryż 3.92; Bruksela 13.92; Rzym 5.44 i pół; Madryt 16.87; Berno 19.28 i pół.

POGODA NA WTOREK.

Warszawa, 15 sierpnia. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 16 b.m.: Na ogół pochmurno oraz możliwe opady, szczególnie na Pomorzu. Zrana dość chmurno; w ciągu dnia cieplej. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dr. HERMELIN
Jagiellońska 11 A. 7834n
POWRÓCIŁ.

Dr. FRYDERYK GOLDSCHLAG
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki lekarskiej

przyjmuje codziennie w godzinach 14:30 do 17. Za poprzednim zgłoszeniem również 12-14. Fredry 7 II p. Tel. 3003.

Tak ucieka brud przy użyciu Radionu!

**Wywiad z posłem polskim w Pradze.**

Posel Lasocki o stosunkach Polsko Czeskosłowackich.

Praga, 13 sierpnia.

Polski poseł w Pradze, p. minister pełnomocny Lasocki, udzielił przed swym odjazdem z Czechosłowacji wywiadu współpracownikowi Czechosłowackiego Biura Prasowego. odpowiadając mu na szereg pytań, dotyczących rozwoju wzajemnych stosunków między obu zaprzyjaźnionymi państwami. Na pytanie, co sądzi o dzisiejszych stosunkach między Polską a Czechosłowacją, p. minister odpowiedział:

— Stosunki między Polską a Czechosłowacją reguluje dziś około 20 umów, zawartych w ciągu ostatnich 2 i pół lat. Umowy te dotyczą prawie wszystkich spraw między obu państwami, a więc spraw gospodarczych, finansowych, prawnych itp. Za najważniejsze uważam: umowę handlową, dalej umowę likwidacyjną, dotyczącą Śląska Cieszyńskiego, wreszcie umowę rozjemczą, posiadającą również doniosłe znaczenie polityczne. O stosunkach formalnych między Polską a Czechosłowacją pozostaje tedy, jak widać, do załatwienia bardzo mało kwestii.

Z kolei współpracownik Czechosłowackiego Biura Prasowego zadał hr. Lasockiemu pytanie, na czym, zdaniem jego, polegają główne postępy na polu zbliżenia obu państw. Na pytanie to minister odpowiedział co następuje:

— Mówiłem o formalnych stosunkach między naszymi państwami. Daleko większe znaczenie przypisuję jednak stosunkom bezpośrednim, jakie nawiązane zostały między przedstawicielami najrozmaitszych warstw naszych społeczeństw. Przyczyniły się do tego w wielkiej mierze różne wizyty i wycieczki z Czechosłowacji do Polski i odwrotnie. W pierwszym rzędzie wypada tu wymienić wizytę ministra dra Benesza w Warszawie oraz wizytę byłego premiera polskiego hr. Skrzyńskiego w Pradze.

— Z wycieczek zbiorowych za naj-

ważniejsze uważam wycieczkę dziennikarzy czeskosłowackich do Polski oraz wycieczkę przedstawicieli prasy polskiej do Czechosłowacji, gdzie zostali oni tak serdecznie przyjęci. Uważam, że zainteresowanie jednego narodu drugim w ciągu ostatnich kilku lat wysoce się wzmożyło. Świadczy o tem też ilość artykułów tak w prasie tutejszej, jak i polskiej, a mogę powiedzieć, że — pomijając pojedyncze wyjątki — głosy prasy utrzymywane są w tonie przyjaznym, i że prasa szczerze pracuje nad dziełem dalszego zbliżenia.

— Przybyłem do Pragi z tem przekonaniem, że dwa narody słowiańskie, tak bliskie sobie zarówno pod względem języka i kultury, jak i warunków geograficznych, i mające tyle wspólnych wspomnień historycznych — że

dwa te narody zachodniej Słowiańszczyzny, których historia wykazuje tyle momentów podobnych, lub wspólnych, tyle momentów tragicznych i wspólnego niebezpieczeństwa, powinny się rozumieć, powinny się zbliżyć i zawrzeć między sobą przyjaźń. W tym kierunku byłem w ciągu ostatnich kilku lat świadkiem wielkiego postępu i szczerze się z tego cieszę.

Swe wywody minister Lasocki zakończył następującymi słowami: „Opuszczając Pragę, mam jedno tylko życzenie: aby stosunki przyjacielskie między obu naszymi krajami stały się pogłębiały i bogaty przynosiły plon. Czechosłowacji i ja, głównemu miastu, Pradze, życzę wiele szczęścia i pomyślności.”

==○==

Rozgoryczenie wśród niższych pracowników państwowych.

Z prezydium Związków Niższych Funkcjonariuszów państwowych piszą nam:

„Jest nas niższych funkcjonariuszów niemal 150.000 (ściśle 144.000). Z tej liczby najwięcej, bo około 120.000 znajduje w grupie XV, XIV, i XIII. Tych 120.000 ludzi rozrzuconych po całej Polsce i żyjących w najgorszych warunkach dostanie w formie wyrównania dodatku mieszkaniowego 97 zł. (!) płatne w dwóch ratach. Czy to może zadowolnić człowieka głodującego już od szeregu lat, a w ostatnich miesiącach pozostającego w nędzy takiej, która mu nawet uniemożliwia zadłużanie się, kto mu co pożyczyc? Straciłszy już nawet nadzieję. Nasze pen-

sje wystarczają na część miesiąca, utrzymują nas dzieci, które zamiast się uczyć, idą od najmłodszych lat do pracy i na poniewierkę.

Przed lipcem byliśmy na audjencji u p. Bartla i p. Czechowicza. Co tu dużo mówić, czepialiśmy się jako ostatniej nadziei ratunku obietnic p. wicepremiera i p. ministra skarbu, którzy obiecywali nam poważne podwyżki poborów. Tymczasem najwyższe grupy otrzymują po paręset do tysiąca zł. a my... nową nadzieję, że może coś się poprawi od Nowego Roku, bo te 97 zł. dla samotnych czy 140 zł. dla ludzi, posiadających rodziny, to nie nie znaczy.”

==○==

Po „kapitulacji“ opozycji bolszewickiej.

Trocki znów mówi.

Moskwa, w sierpniu.

Bezpośredni po zamknięciu sesji wykonawczego partii komunistycznej w Moskwie, odbyło się zebranie tzw. aktywnych komunistów, w którym udział wzięło około 3000 działaczy bolszewickich. Na posiedzeniu tem obradowano nad uchwałami Centralnego Komitetu Wykonawczego w dziedzinie rosyjskiej polityki wewnętrznej. Szczególnie baczna uwagę poświęcono przytem, rzecz jasna, uchwałom WCIK-a, dotyczącym walki z opozycją komunistyczną.

Zebranie akceptowało decyzję komitetu wykonawczego co do udzielenia Trockiemu i Zinowjewowi surowej nagany bez równoczesnego usunięcia obu opozycjonistów z centralnego komitetu. Ale równocześnie na zebraniu podkreślono, że powyższa decyzja centralnego komitetu wykonawczego jest już bez odwołania ostatnią próbą bezbolesnego zlikwidowania walki wewnętrznej w stronnictwie komunistycznym — ostatnią próbą w kierunku uratowania jedności partii i nawrócenia grzeszników.

Zebranie komunistów moskiewskich ostrzega Trockiego i Zinowjewa, że dalsze ich wystąpienia opozycyjne uważane będą za ignorowanie ostatniej próby w kierunku umożliwienia im udziału w kierowaniu partią, i że dalsze roboty opozycyjne, — zdaniem komitetu wykonawczego, — będzie równoznaczna z zupełnym zerwaniem wszelkich stosunków między partią komunistyczną a Trockim i Zinowjewem.

W dalszym ciągu na zebraniu moskiewskiem zapowiedziano, że komuniści moskiewscy z całą bezwzględnością będą obecnie usuwać ze swego grona na wszystkich zwolenników opozycji. Aktywni komuniści wzywają wszystkich członków partii komunistycznej do stanowczego przeciwstawiania się zakusom opozycjonistów, którzy winni się znaleźć w zupełnym osamotnieniu nie tylko w partii, lecz w całej klasie robotniczej.

Z kolei zebranie komunistów moskiewskich przyjęło rezolucję, potępiającą tzw. „platformę polityczną“ opozycji, i dało wyraz przekonaniu, że na 15-tym zjeździe stronnictwa komunistycznego partia będzie już jednolita, a opozycja definitywnie zlikwidowana.

Ale gorące życzenie stalinowców w kierunku uratowania jedności partii napotyka na ostry sprzeciw ze strony opozycjonistów. Świadczy o tem wyraźnie artykuł „Prawdy“ z dnia 12 sierpnia r.b., w którym czytamy, między innymi, że na zebraniu leningradzkich aktywnych komunistów „opozycjonistów ponownie usiłowali przeciwstawić linii partii swą własną linię“. „Prawda“ twierdzi, że próba ta speliła na niczem, ale równocześnie wspomina o wzmożonej aktywności opozycji, która bezpośrednio po swej „kapitulacji“ wznowiła walkę z komitetem wykonawczym.

Z tego samego artykułu dowiadujemy się, że na zebraniu komunistycznym w Moskwie, które miało miejsce już po złożeniu głośnej deklaracji opozycji, wystąpił z obszernym przemówieniem sam Trocki i że przemówienie jego bynajmniej nie było utrzymane w tonie pojednawczym. Zebranie — píše „Prawda“ — mowę Trockiego przyjęło bardzo ozięble, a „oziębłość ta była właśnie ostatniem ostrzeżeniem Trockiego“. Swój artykuł „Prawda“ kończy słowami: „Gorzej będzie dla opozycji, jeśli pozostanie głuchą na to ostatnie ostrzeżenie“. Artykuł „Prawdy“ zasługuje na specjalną uwagę, bowiem świadczy on o tem, że „kapitulacja“ opozycji jest bardzo problematyczna, a zlikwidowanie walki wewnętrznej w partii komunistycznej bardzo iluzoryczne.

FUTRA

nowe wszelkie przeróbki
przechowanie przez lato
NA RATY

W. Sichlera & Synowie
Lwów, pl. Halicki 14 l. p. n5489

„Święto żołnierza“.

Tradycyjnym zwyczajem odbyła się w dniu wczorajszym na boisku „Cytadeli“ uroczystość „Święta żołnierza“ — urządzona w siódmą rocznicę zwycięskiego odparcia nawały bolszewickiej, która napierając na całej linii jednym swym zagonem otarła się o Toruń a drugim, południowym, dziką hordą Budziennego sięgnęła po Lwów — wywołując pełną bohaterstwa obronę ochotniczych zastępów Lwowa na polach zadwórzeńskich.

W siódmą rocznicę tego bohaterstwa czynu polskiego oręza — odbyła się na Cytadeli msza św., odprawiona przez ks. dziekana Truskowskiego, który wypowiedział następnie

porywające kazanie o bohaterstwie polskiego żołnierza. Na uroczystość przybyli między innymi wicewojewoda, p. Eckhardt, nadr. Kuczewski, nadkom. Złotowski i Parylewicz, przedstawiciele władz i urzędów, reprezentacja „Sokoła“ i Hallerczyków.

Raport wojskowy odebrał pułk. dr. Kończacki w zastępstwie komendanta garnizonu, poczem wśród przepisane go ceremoniału wzniesioną została na maszcie chorągiew państwowa. W uroczystości pomimo sierpniowego sezonu wzięło udział sporo publiczności. Podczas nabożeństwa przegrywała muzyka wojskowa 26 pp.

Zbrodniczy napad na parocha w Brzegach.

Paroch Melnyk ciężko pobity. Sprawcy uszli.

Sambor. (Tel. wł.). Wczorajszej nocy nieznani sprawcy dokonali napadu na parocha Melnyka, grecko-katolickiego proboszcza w Brzegach, w tułajszym powiecie. Sprawcy po wytlóczeniu szyby w oknie mieszkania parochialnego wtargnęli w liczbę trzech do wnętrza, przyczem spowodowali szmer, skutkiem czego ks. Melnyk obudził się.

Ks. Melnyk zorientowawszy się szybko w niebezpiecznej sytuacji i spodziewając się, że w drugim pokoju znajdują się bandyci, wyjął rewolwer i wszedł do tego pokoju. W tej chwili sprawcy rzucili się na parocha, ode-

brali mu rewolwer i ciężko pobili go rewolwerami, poczem zbiegli. Sprawcy byli zamaskowani. Napadniętemu parochowi nie grozi niebezpieczeństwo życia.

Na razie nie można osądzić jakiego charakteru był ten napad bandycki, czy podłoże jego było polityczne, czy też był to zwyczajny napad rabunkowy. Policja podjęła bezwzględnie dochodzenia i dokonała aresztowania sześciu osobników — spodziewając się, że pomiędzy nimi są i sprawcy napadu. Sprawa wywołała w okolicy wielkie wrażenie.

Zabójstwo przy ul. Rzeźnickiej.

Żakowskie figle przepłacił śmiercią.

Wczoraj około godz. 2-giej popołudniu wydarzył się w oficynach kamienicy l. 17, przy ul. Rzeźnickiej wypadek zabójstwa, przyczem ofiarą swych wybryków padł niejaki Dawid Rosenmann, 17-letni pomocnik farbiarski. W kamienicy tej znajduje się biuro spedycyjne Weisera, w którym w charakterze buchaltera pracuje Herman Grossmann f. Renner, liczący 20 lat.

Rosenmann stale płał rozmaite figle owemu buchalterowi, najczęściej zamykał z zewnątrz drzwi tak, że buchalter nie mógł wyjść z biura. Wczoraj gdy w biurze znajdowali się dwaj kupcy z Doliny Eisik Drimmer i Markus Silber — Rosenmann znów zam-

knął drzwi a gdy kupcy chcieli się wydostać z zamkniętego z zewnątrz kantoru i dobijali się do drzwi — Rosenmann otworzył je i oblał wszystkich wodą kilka razy.

Wówczas z kantoru wybiegł Grossmann, napadł na Rosenmanna i uderzył go tak silnie w kark, iż Rosenmann padł trupem na miejscu. Prawdopodobnie Rosenmann zginął skutkiem przełamania stosu paciierzowego. Na miejsce przybył kom. Kuroczko z wyładowcami a po spisaniu protokołu zajścia Grossman został odstawiony do aresztów policyjnych. Przed kamienicą przez kilka godzin zbierały się tłumy.

Wiadomości bieżące.

16

Sierpień

1927

Wtorek

Jacka R.

Wschód słońca 4:45

Zachód 19:23

TEATR WIELKI.

Wtorek 16 b. m. „Gioconda“. Występ Włodzimierza Kaczmara.

Środa 17 b. m. „Księżna Cyrkówka“.

Czwartek 18 b. m. „Król Kawy“.

WPISY

na wszystkie kursa do prywatnego Seminarjum z prawem publiczności

Amy Rychnowskiej

Lwów, Chorażczyzna 15, przyjmuje Dyrekcja od 9 do 13. Telefon 46-16.

— Do dzisiejszego numeru załączamy dalszy ciąg powieści.

— Dziś drugi gościnny występ Włodzimierza Kaczmara w przepięknej włoskiej operze A. Ponchielli'ego: „Gioconda“, w której świetny ten artysta — śpiewak kreuje partie przewodniczącego inkwizycji, Alvisa Badoero. Tytułową partię Giocondy odtworzy p. Platówna, inne główne postacie mają doskonałych przedstawicieli pp.: Green — Skazowa, Hinglerówna, Perkowicz, Płofskiego. Kurzabarta i Łowczyńskiego Wielką atrakcją tej opery są przebarwne, fantastyczne tańce układu baletmistrza J. Ciesielskiego w wykonaniu pp.: Martówny, Ciesielskiego i całego zespołu baletowego.

W środę 17 b. m. „Księżna Cyrkówka“, operetka E. Kalmana, z p. Grabowska w partii tytułowej.

— Wczorajsze święto Matki Boskiej „Zielnej“. Na dzień wczorajszy przypadła uroczystość Wniebowzięcia N. P. Marii, ze wszystkich świąt ku czci Bogarodzicy najstarsza, gdyż sięga pierwszych wieków chrześcijaństwa i jako taka nadzwyczaj solemnie jest obchodzona. Z tym kościelnym obchodem od dawnych lat łączy się w naszym kraju zwyczaj święcenia ziół polnych, to też i w dniu wczorajszym podobnie jak w oktawę Bożego Ciała widać było mnóstwo polnego ziele, niesionego do kościołów celem poświęcenia. Według starego zwyczaju niosą w tym dniu do kościołów boże drzewko, lawędę, dziewannę, rumianki a poświęcone ziele widzieć można następnie w każdej niemal chacie, wetknięte za siestzan czyli tram. Oprócz ziół polnych niosą w tym dniu do kościołów po kilka dorodnych kłosów zboża, a z tych kłosów, poświęconych przed ołtarzem, wykruszają potem ziarno do pierwszego siewu.

— Wizytatorzy seminarjalni. W kuratorium lwowskiem odebrano wizytowanie seminarjów wizytatorom szkół powszechnych i przydzielono seminarja oddzielnie pp. Zajacowi i Matijowowi. Dydaktycznie jest to niekorzystne, bo wizytatorzy znający raz stan szkół powszechnych i seminarjów, znacznie łatwiej usuwali braki, odnoszące się do personelu nauczycielskiego, poziomu nauki itd. Także narodowo wręcz jest ujemna, bo szereg seminarjów przydzielono wizytatorowi Rusinowi, a w tej sprawie warto pilnie baczyć, by nie wracały się czasy austriackie w pogorszonem wydaniu, co ciągle szkodzi fatalnie szkolnictwu.

— Pokaz gazowy. W dniu dzisiejszym o godz. pół do 9-tej przed południem w szkole Kolejowej przedstawiony będzie pokaz gazowy.

— Wypadek zatonięcia. Wczoraj po południu utonął w stawku na Hołosku Jan Jaworski, 18-letni pomocnik stolarski, syn maszynisty z fabryki „Oikos“ w Zamarstynowie. Jaworski używał kąpiel w stawku, a dostawszy się na głębie utonął.

— Wielkie włamanie mieszkaniowe. Do mieszkania Leona Baraneńki, przy ul. Miłkowskiego l. 1, po wytlóczeniu szyby w oknie parterowem włamali się wczoraj przed północą jacyś sprawcy i skradli damskie futro selskińskie, męskie futro, srebrną zastawę stołową, wreszcie znaczną ilość garderoby męskiej i damskiej. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 10 tysięcy zł.

— Krwawa awantura na Pasiekach Halickich. Wczoraj wieczorem trzech znanych za rogatką Lyczakowską awanturników, Stanisław i Kazimierz Kogut oraz Stanisław Kuna napadli na dom Karola Letkiego. Jęder z napastników, Stanisław Kogut z nożem w ręku rzucił się na Stanisława Letkiego i zadał mu ciężką ranę powyżej łopatk. Ciężko rannego Pogotowie Ratunkowe przewiozło w stanie groźnym do szpitala powszechnego. Napastnicy zbiegli i ukrywają się przed policją.

— Dwie nieprzyjemne chwile przeżywał wczoraj we Lwowie Eljasz Przysasz, gospodarz z Mołczanówki. Przywiózł on umysłowo chorą żonę Marię, celem zasięgnięcia porady lekarskiej. W drodze do lekarza żona zbiegła w niewiadomym kierunku. Gdy Przysasz siadł następnie do wozu tramwajowego, aby o zaginięciu żony donieść policji, jakiś kieszonkowiec zoperował mu kieszeń zabierając portfel, zawierający 15 dolarów i 20 zł.

— Włamanie przy ul. Akademickiej. Wczoraj wieczorem jacyś sprawcy do stali się do mieszkania Rozalii Bojko przy ul. Akademickiej l. 16, i skradli na jej szkodę kołczyki brylantowe, obrączkę ślubną, złotą szpilkę, złotą broszkę oraz 190 zł. w gotówce.

— Aresztowanie brutalnej awanturnicy. Doniesłamiś onegdaj o napadzie służącej Stefani Dikówej na Jana Dereńczuka, plutonowego 6 baonu sa-

Ruchem niespodziewanym, ruchem niedziwiedzi, a szybko kim jak skok lamparta, bandyta wyrucił broń zwróconą ku pierś i chwycił przeciwnika za bary. Podniósł go jak dziecko i rozłuskał nad wodą, jak gdyby chciał go w nią wrzucić. Ale rozmyślił się i zwrócił w stronę nadbiegających własnie trzech ludzi. Rozegrała się bardzo krótką sceną. Zbiegły bandyta pchnął człowieka z rewolwerem na pierwszy z tego z nadbiegających, dwóch innych wywrócił i po raz

— Podał się! — zawołał człowiek z rewolwerem w ręku.

jasu...

zbiegły bandyta. Żelknął się o kilka metrów od brzegu ku, biegł ku wodotryskowi. Na tego ostatniego rzucił się jasu, trzeci stał na trawniku, a czwarty, z rewolwerem w rę-

Po chwili był odczłony. Dwóch ludzi pilnowało kraju wu i grody.

o sto kroków dalej, zlatujący, z pomrukiem zmierzania, gnie- cował się, zbaczyl, powrócił znowu do parku i wybiegł. Prawie równocześnie wybiegli z lasu chłopci. Utrzymywali wodotryskowi, a potem na lewo, gdzie rosta kępa jasionów...

Ale natychmiast wybiegli z powrotem i rzucił się ku wroci do lasu...

chwili przestępną się pomiędzy czerwonymi bukami i za- deczy uśmiech wykrzywił jego straszna twarz. W jednej chwili sprostęgi grupę ludzi stojących na tarasie, szy-

którym brakowało prawie połowy jednej nogawki. na, pluszową kamizelkę porozrywana przez gąszenie i spodnie, zmarzaczkami policzki... Człowiek ten miał na sobie okrop- banych: szczęki dzikiego zwierza, muskularne, poodane zna było rozpoznać twarz, o rysach jakgdyby siekiera wyra- nym wzrokiem rozetrzał się dokoła. Pomimo odległości mo- jakiś wysoki człowiek, o potężnych barkach. Stanał i bled- i nagle pomiędzy gąskiem róż, a wodotryskiem pojawił się W tej chwili usłyszano pomieszane głosy, potem — kroki.

Zaprzeczyła energicznym ruchem głowy.

lezione kość, na której było napisane: „Moje serce“ i „Śmierć białym wątrohom“. Ta sprawa wydawała się podejrzana de- tektywowi?

Simona nie zawahała się odpowiedzieć:

— Tak.

— W lesie ją znaleziono?

— W lesie.

— Dziś?

— Tak, dziś.

— A więc — zamruczał więzień — nie myślę się; to jego robota! I żeby mnie, za niego schwytali...

Jego twarz pokryła się fałdami. Zaciśnął szczęki.

— Czy uwierzy mi panienka? — zaczął mówić cicho. —

Gdyby to nie dla pani, poimmo wszystkiego, nie odpowiadabym dalej! Ale ja nie mam dwóch języków! Krótko mówiąc, ta kość ze szynki jest własnością Tenaille'a. To prawie taki sam człowiek jak ja, dawniej był tandeciarzem. Wystarczy wspomnieć tylko nazwisko temu policyjnemu szpiegowi. Nie ma strachu, zna go dobrze policja z nad brzegu wody! Sekwany!

Mówił szybko oddechając głośno. Kiedy przerwał na chwilę, drżały mu kęty ust.

— Czy nie będzie pani uważała mnie za łotra? — dodał ze smutkiem.

— Nie — odpowiedziała łagodnie. — Wierzę, że jesteś szczery i śmiały.

— Ach — wykrzyknął jak gdyby w ekstazie — gdyby pani wiedziała, jak to dobrze dla takiego biedaka jak ja, usłyszeć takie słowa...

Popatrzyła na niego z litością. Była przekonana, że ten nieszczęśliwy człowiek nie był kryminalista z urodzenia.

— Dziękuję — odpowiedziała. — Ta przysługa będzie wam policzona.

— Oh! — jęknął — co za przysługa! Ja z przyjemnością pozwoлиłbym połamać sobie nogi i ręce dla takich ludzi jak panienka! Ale gdzie ich szukać?

— Ja to wiem, proszę panienki. Ale jeżeli zeszli z Nie-

— Jeden z nich był bardzo silny.

być bardzo silny.

po pochylności, to tylko jeden mógł ją ciągnąć, i to musiałby zapał, albo zmusił, żeby szła za nim, albo też ciągnął ją wszędzie jest pionowa. Jeżeli bandyci pania de Escalante

— Inna droga nie można wrócić stamtąd. Skala prawie Martal ciągnął dalej:

oczy jej napełniły się łzami.

Widok rękawiczek i krawatki tak wzruszył Simone, że mi się, że się nie myli.

lante znała tę grootę i mogła szukać tam schronienia. Zdaje

— Właśnie przypomniałem sobie teraz, że pani de Escalante

A więc nikt nie mógł być z nią równocześnie.

dzieć którejś, a jest tam miejsce tylko na jedną osobę. przez krzaki: trzeba być tutejszym człowiekiem, żeby wie-

bieskich skał i ukryła się w tej grocie. Trudno do niej dojść prawdopodnie przedostała się przez jezioro, doszła do Nie-

— To dowodzi — mówił dalej — że pani de Escalante między szczytem a podstawa.

Był to rodzaj grot, wydrążonej w porfirowej skale, po-

— W szczelinie Sikor.

— Gdzieście to znaleźli? — wyszeptala słabym głosem.

— To i to — odpowiedział, podając jasną, popielatą rękawiczkę i irlandzką krawatkę.

— To i to — odpowiedział, podając jasną, popielatą rękawiczkę i irlandzką krawatkę.

— Coście odkryli, Baraguine? — zapytała łagodnie młodo-

wplywom.

gadywało się, że ten człowiek nie potrafi ulegać żadnym szlachetnej linii, nie z brutalności i na pierwszy rzut oka od-

rozjaśnionej dużej piwności oczami nie było ani jednej nie-

się duma, pozabawiona wszelkiej zarozumiałości. W twarzy,

kiem, jakim lasy przebiegał. W całej jego postaci malowała

Martal wszedł takim przeczonym, czającym się kro-

XII.

Duguay oczekiwał cierpliwie zakończenia rozmowy Simony ze zbiegiem. Nie spodziewał się żadnych dodatnich rezultatów, ale z zasady nie gardził nigdy żadną pomocą. Popatrzył uważnie na Simone, uśmiechnął się kątem oka i zapytał:

— Z czym pani wraca?

— Przedewszystkiem -- odpowiedziała -- chciałabym, żeby pan dał mi jedno przyrzeczenie.

— Jakie? — zapytał chytrze.

— Zdaje mi się, że przestępcy mszczą się czasem na tych, którzy ich denuncjują?

Potwierdził kiwnięciem głowy.

— A więc nie będzie panu wolno powtórzyć komukolwiek tego, co pan odemnie usłyszysz.

— Jeżeli to będzie się zgadzało z pojęciami prawnymi, nikt tego z moich ust nie usłyszysz.

— Sądze, że to jest słuszne żądanie. Zresztą odwołuję się do prawości pana.

— Ale prawość nie leży w mojej kompetencji — ostrzegł.

— Niech i tak będzie! Wierzę jednak, że pan dotrzyma słowa. A więc: kość z szynki należy do tak zwanego Tenaille, niegdyś tandeciarza.

— O-o-o! — wykrzyknął Duguay, nie mogąc ufać zdziwienia.

Twarz jego zeszyfwniała na chwilę, a oczy straciły połysk.

— To bardzo łatwo sprawdzić! Tenaille odgrywa wielką rolę w bandzie złodziejskiej. To bardzo zręczny i bardzo niebezpieczny człowiek. Chciałbym, żeby to rzeczywiście była jego sprawa. Będzie można spodziewać się jakichś komplikacji, sprawa stanie się głośna.

Poprawił się:

— Chciałem powiedzieć, że byłoby to o wiele korzystniejsze dla pani de Escalante.

— Dlaczego należy spodziewać się komplikacji? — zapytała Simone.

Tylko równo dzielił park od lasu. Scisłe biorąc, człowiek murczał. — Pytanie, którego wyjdzie? — To prawie nie możliwe, żeby mnie wypredził! — dojdę do granicy parku. Barguigne nie potrzebował nawet pół godziny czasu, aby Filip niesłyszał nawet szelestu chrustu i liści. gnał się szybko po przez zarośla i ciernie i zniknął im z oczu. ku pozostawia dźwięk. Ale Barguigne, chytły jak wilk, przesił- gdyz Franciszka de Escalante chciała, żeby jedna część par- przód, droga najczystsza była coraz większymi przeszkodami, Filip i Dugay poszli za nim. W miarę jak się posuwali na- wszędzie indziej, zbieg musiaby natknąć się na ściegających. I ruszył. Miał zamiar dostać się jak najprędzej do lasu; niema minuty do stracenia. Chodźcie ze mną, jeżeli możecie. raz w lesie się znaleźć, jest jak szpilka w stercie! Chodźmy, — A tam nosów trzeba! Z parku do lasu, jeden skoki! A kto — Nie jesteście psami — odpowiedział z westchnieniem. — A my? — odburknął Dugay. dytów. Tego, muszę teraz sam gonić! Ale musiałem pozyczyć ich ściegającym tamtych dwóch ban- — Gdyby tak miał ze sobą Loup-garou i Devoranta! i zawołał: A potem, sprostę się Filipa i detektywa, ukonił się — Ten śmialek umie wydawnie pracować! Martia! rzucił okiem na okularników i zamruczał: — Lesna droga! rzano głąką sylwetkę Martia Berguigne. — Którędy? — rozległ się jakiś głos i równocześnie u- — Strzeżcie się! Strzeżcie! On uciekł! opętany: ki ujrzał trzech kulejących ludzi, z których jeden ryczał jak Kiedy wkońcu Filip wraz z Dugayem dotarli do polan- Potem usłyszano przekleństwo, krzyki i odgłosy walki. Przez chwilę słychać było tylko szelest szybkiego biegu. pomoc. trzeci znikł w parku. Filip, jakoby i detektyw ruszył na

Mówi, że wraca stamtąd i że znał... — Martia! Barguigne pragnie widzieć się z panienką. I w ruchach jego, malował się niepokój. Te rozmowy przetrwały wejście służącego. Na twarzy jawił się jakieś nieznane wozy. Tak, ale burza?... H automobil... Trzeba dowiedzieć się, czy w okolicy nie po- myślała. — Musiałby ich ktoś sprostować. Jednak, gdyby nie- — Przecież nie mogli jej zawieźć aż do Paryża — roz- gorączkę. Po jego odejściu, Simona poszła do swego pokoju. Miała godzinę... Dziękuję pani. w prefekturze, dziś jeszcze będzie można zacząć. Siódma zaledwo godzinę. Pojść tam zaraz. Jeżeli zastane Louvartu — Ależ to bardzo blisko do Livranes. Jechałem autem telefonistę w Livranes. — Tak, ale nie bezpośrednio, trzeba najpierw uprzedzić z Paryżem? Naturalnie macie państwo telefon, ale czy jest połączenie — No, ale chodźmy już. Trzeba zabrać się do pracy. Słuchala z ogromną ciekawością. — No, ale chodźmy już. Trzeba zabrać się do pracy. sie. — Jaka to byłaby rozkosz dać mu knock-out! ciwnik! — zawołał detektyw z odcieniem zachwytu w gło- czas musiał niejedną zbrodnię popełnić. O, to wspaniały prze- śladów. Już cztery lata nie możemy dać mu rady; przez ten — Nie, jego sztuka polega na tem, żeby nie pozostawiać — Często był aresztowany? ręce, ale żeby Tenaillle mógł pominiejszy się, to niemożliwe! rzet może ostatecznie powiekszyć się, bezręki przyprawić być karłami, obżymami, ani bezrękami, albo kulawymi. Ka- hejanci powinni wyglądać pospolicie, przeciętnie... Nie mogą bandytami mogaby go porównać. Przestępcy, tak jak i po- i potężna budowa ciała. Co natwyżej z siedmiu albo ośmiu Tylko jedna rzecz może go zdradzić: jego wzrost! Wywoki! — Nie wiem. Tyle wykretów nosi w swoim worku!

— Przedewszystkiem dlatego, że Tenaillle jest o wiele przebieglejszy od naszego zbiega, który jest zwykłym rze- zimieszkiem, a powtóre dlatego, że jenenem operacji Te- naille'a jest Paryż. I tylko jakieś ważne przyczyny mogły go skłonić do wyjazdu na wieś. A więc działał tu ktoś doświad- czony i sprytny, a cała sprawa stamtąd kierowano.

Z trudnością ukrywał zadowolenie. Dotychczas zbrodnia wydawała się bardzo pospolitą, jedynym ciekawszym epizo- dem było zniknięcie bez śladu ofiary... Z Tenailllem, kiedy należało przypuszczać gdzieś daleko uplanowany zamach, można było pracować.

— Bylbym się założył, że idziemy złą drogą. Ale cóż można było zrobić innego? — zawołał. — Widziano trzech ludzi w lesie, a ich rysopis, przeważnie zgadzał się z rysopisem naszych rzezimieszków. Według wszelkich reguł należało ich aresztować. Ale gdyby ten człowiek nie nie powie- dział, tygodniami blakalibyśmy się po manowcach. Mnie byłby nic nie powiedział. Jak pani wyciągnęła z niego te zeznania?

— Powiedziałam, że nie posadzam go. I takie jest moje przekonanie.

— E-c! Pani przekonanie! — odpowiedział z ledwo do- strzegalnemi drwinami. — Jednak największe doświadczenie nie podsunęłoby pani podobnie zręcznej myśli.

— Dlaczego pan tego nie zrobił?

Zasłabł się sucho i krótko.

— Niestety, nie jestem kobietą. Gdyby ja to powie- dział, rzezimieszek uważałby to za wstrętny wojenny pod- stęp z mej strony. Zresztą oni nic sobie nie robią z obywatelstwa naszego współczucia.

Simona de Vangelade pochylała czoło. Nadzieja tak wą- tła dotychczas, zażreptała wielkimi skrzydłami. Nadal odczuwała palącą ciekawość. Pragnęła dotrzeć jak najbliżej prawdy.

— Jak pan sądzi, czy óródko będzie można złapać Te- naille'a? — zapytała.

mógł przejść niepostrzeżenie, wszystko zależało od odległo- ści. Martia! nadśluchiwał uchem pierwotnego człowieka: na- wet wyciągnął się na ziemi, aby lepiej słyszeć. Potem pope- dził na zachód. Kilka razy sfałał nieruchomo, tamując od- dech, aby „poradzić się“ drzew, traw, ziemi i powietrza. Kiedy wbiegł do lasu zmienił kierunek i zaczął nawoływać. Po chwili odpowiedziały mu dwa głosy, pochodzące każdy z innej strony.

— Osaczam go! — szepnął z drwiącym uśmiechem.

Zbieg uciekał w prostej linii. Prześlizgnął się przez ge- stwinę i nagle z ust jego wyrwał się okrzyk przerażenia. Gestwina skończyła się; dalej, przed nim błyszczały szma- ragdowe wody jeziora, porośnię trzciną, a o kilka kroków, z boku, stał Barguigne z drwiącym uśmiechem na ustach...

— Mam cię nareszcie! — wykrzyknął.

A bandyta, prostując swą obżymią postać, odpowie- dział jak bohater Sparty:

— Weź mnie!

XI.

Martia! pojął zbiega przy pomocy dwóch ludzi z obła- wy. Detektyw rozpoznawszy w nim zbiegłego zbrodniarza, rozpoczął badanie, a sędzia prowadził je dalej. Ale obaj nie potrafili wymusić żadnych zeznań. Wtedy Simona poprosiła, aby jej pozwolono wybadać tego człowieka; pomimo ponu- rej twarzy, niedźwiedzich oczu, obudził w niej pewne zau- fanie.

Popatrzył na nią ze zdziwieniem i nieśmiałością, a wkońcu powiedział:

— Dobrze! Jej będę odpowiadał.

— Zostawcie nas samych — poprosiła Simona stanow- czo, pomimo że jej odradzano.

Kiedy pozostali sami, zbieg milczał czas jakiś, pograżony w kłopotliwym zamyśleniu. Wkońcu odezwał się:

— Mówił mi Mucha o kości od szynki... Mówił, że zna-

Sport.

Tennisowe mistrzostwa Polski w Krakowie.

W piątym i szóstym dniu turnieju tenisowego mistrz. Polski uzyskano następujące wyniki:

Gra pojedyncza panów: M. Stolarow—Wł. Kuchar 6:2, 6:4, 3:6, 6:1; Czetwertyński—Stolarow M. 6:2, 6:1, 6:2; Stolarow J.—Warmiński 6:3, 7:5, 6:2.

Gra pojedyncza pań: Rychterówna—Boniecka 6:3, 6:1; Dubieńska—Jędrzejewska 6:2, 6:3.

Gra podwójna panów: Konopka, Zachar—Wł. Kuchar, Zdz. Stahl 8:6, 1:6, 3:6, 6:4, 6:4.

Br. Stolarow—Szczerbiński, Warmiński 6:3, 6:2, 6:3; Steiner, Miziewicz

—Konopka, Zachar 6:2, 6:2, 6:4.

W półfinale gry mieszanej: Dubieńska, Czetwertyński—Rychterówna, Stolarow J. 6:3, 7:5.

Gra podwójna pań: Groblewska, Jędrzejewska—Dubieńska, Boniecka 6:4, 5:7, 6:4; Groblewska, Jędrzejewska—Rychterówna 6:3, 6:4.

W grze pocieszenia Emchowicz zwyciężył Horainą.

Dzisiaj w finale gry pojedynczej o mistrzostwo Polski grają: Czetwertyński—Stolarow Jerzy, w finale gry mieszanej Dubieńska, Czetwertyński—Jędrzejewska, Zachar, w finale gry pojedynczej pań Dubieńska—Rychterówna.

Pogoń—Jutrzenka 2:0 (0:0).

Jutrzenka: Elsner, Glücksman, Balsam, Barmherzig II, Grünberg, Traubman, Pitzele, Weinberger, Halpern, Bloch, Barmherzig I.

Pogoń wystąpiła w swym pełnym reprezentacyjnym składzie.

Zawody wczorajsze wygrała Pogoń pomimo przewagi po ciężkiej walce. Goście krakowscy potrafili bowiem, dzięki niezwykle ofiarnej i ambitnej grze, utrzymać przez 70 minut wynik nierozstrzygnięty i dopiero w ostatnich 20 minutach zdołali Pogoń zebrać swą wszystkie siły wywalczyć zwycięstwo, a tem samem dwa cenne punkty w tabeli mistrzowskiej.

Jutrzenka poczyniła od czasu swego ostatniego pobytu we Lwowie znaczne postępy. Stanowi ona w obecnej chwili zespół wcale dobry, o dość wysoko posuniętej technice i niezłej taktyce. Do zalet jej zaliczyć również wypada grę nadzwyczaj ofiarną i szybką.

Najlepszą częścią drużyny gości było bezprzecnie trio obronne. Doskonali i pewni bramkarz Elsner oraz obaj obrońcy stanowili mur bardzo trudny do przebycia. W pomocy najlepszym był środkowy Grünberg, który pracował bardzo skutecznie przez cały

czas zawodów. Obaj jego skrajni partnerzy, aczkolwiek nienadzwyczajni, wywiązali się ze swych obowiązków naogół zadowalająco.

Najbardziej w Jutrzence prezentował się atak, któremu brakło odpowiedniego zgrania się. Również dyspozycja strzałowa poszczególnych napastników pozostawiała wiele do życzenia.

Pogoń miała wczoraj jeden ze swych słabych dni. Odnosi się to przede wszystkim do piątki napadu, której gra wypadła bardzo blado. Widocznie niedysponowany był Wacek Kuchar, słabiej też, niż zwykle grała lewa strona Szabakiewicz—Dr. Garbień. Nie lepiej „ruszała” się strona prawa, gdzie Zimmern nie potrafił zastąpić Bacza.

W pomocy zadowolił jedynie Hanke, Fichtel natomiast i Deutschman mieli naogół znacznie więcej słabszych okresów gry, niż dobrych. Obrońcy w szczególności Olearczyk i bramkarz byli najlepszymi graczami Pogoni.

Przebieg gry naogół ciekawy, wykazał znaczną przewagę Pogoni, dla której obie bramki zdobył Dr. Garbień w 25 i 30 minucie drugiej połowy.

Sędziował p. Dancygier z Łodzi. — Publiczności zebrało się około 2.500 osób. K.

Zawody o mistrzostwo PLPN.

Katowice: IFC—TKS 5:2 (2:1). — Bramki strzelili: Geisler (3), Goerlitz (2). — Sędziował p. Brzeziński z Łodzi.

Łódź: LKS—Cracovia 4:2 (3:2). Zawody towarzyskie.

Poznań: Wisła—Warta 7:1. Zawody towarzyskie.

Warszawa: Warszawa—Gdańsk 6:0 (6:0). Międzydzielcowe zawody piłkarskie. Bramki strzelili Łańko (3), Nawrót (3). — Sędziował p. Grabowski. Widzów około 4.000.

Zakończenie pływackich mistrzostw Polski.

W ostatnim dniu zawodów pływackich o mistrzostwo Polski osiągnięto następujące wyniki:

200 m stylem klasycznym dla panów: 1) Jurkowski (Polonia) 3:15.2 s.; 2) Koczkowski (AZS), 3) Siwicki (AZS).

400 m stylem dowolnym dla panów: 1) Kratochwiła (AZS) 6:23.6 s.; rekord polski, 2) Kuciewicz (WKW); 3) Matysiak (AZS).

100 m stylem dowolnym dla pań: 1) Kaiserówna (Giszowiec) 1:42.8 s.; 2) Tratowa (Polonia).

200 m stylem klasycznym dla pań: 1) Kaiserówna (Giszowiec) 3:49.2 s.; 2) Fitzówna (Gisz).

Mecz kobiecy Polska—Czechosłowacja. W dniu 4 września odbędzie się mecz kobiecy Polska—Czechosłowacja. Miejsce meczu nie zostało ostatecznie zdecydowane, pod uwagę brane są Toruń, Kraków lub ostatecznie Warszawa. Program obejmuje biegi: 60, 200 i 800 mtr., 80 mtr. przez płotki, sztafeta 4x200 mtr., skoki w dal, w wyż i w dal z miejsca oraz rzuty kulą, dyskiem i oszczepem. Każde państwo ma prawo wystawić najwyżej 12 zawodniczek a do każdej konkurencji po dwie zawodniczki.

Nowy rekord polski w pływaniu na 200 m, styl dowolny. W zawodach

eliminacyjnych do pływackiego trójmeczu słowiańskiego Kot z AZS-u lwowskiego ustanowił nowy rekord polski czasem 2:59.6 s.

Mistrzostwo w płycie wodnej. W dniu 12 sierpnia zostały ustalone przez Związek w obecności delegatów następujące rozgrywki o mistrzostwo okręgu łowuskiego w płycie wodnej: 16, wtorek, Pogoń—Lechia; 17, środa, Lechia—Hasmonea; 18, czwartek, Pogoń—Hasmonea. — Zawody odbędą

się na stawie Świtezie każdego dnia o godz. 5 popołudniu.

Mecz lekkoatletyczny Polska—Rumunia. Rumuński Związek Lekkoatletyczny zwrócił się do PZIA z propozycją rozegrania meczu międzypaństwowego w dniu 2 października w Warszawie lub we Lwowie. Jednocześnie Rumuni zapraszają Polaków do wzięcia udziału w pięcioboju rumuńskim w Brasowie.

Klumberg — trenerem w Polsce. Podobno PZIA koresponduje ze słynnym wielobojowcem estońskim p. Klumbergiem w sprawie zaangażowania go na trenera w Polsce. W razie doświadczenia do skutku powyższych petrakcji Polska miałaby dwóch trenerów p. Norlinga i p. Klumberga.

Obóz przedolimpijski w Poznaniu rozpoczyna się 22 bm. Jak już podawaliśmy w Poznaniu przy Centr. Szk. Wojsk. Gimm. i Sportów odbędzie się 6-ciootygodniowy obóz kondycyjny dla lekkoatletów-kandydatów olimpijskich. Liczba nazwisk została powiększona do 70 zawodników, przyczem wielu wojskowych zostało przydzielonych. Obóz ten rozpocznie się dopiero dnia 22 bm.

Szereg doskonałych lekkoatletów nie weźmie niestety udziału w tym obozie ze względu na zajęcia zawodowe.

Mecz lekkoatletyczny Warszawa—Prowincja. W dniu 2 lub 9 października odbędzie się w Warszawie sensacyjny mecz lekkoatletyczny Warszawa—Prowincja.

Mecze lekkoatletyczne z Czechosłowacją. Kobięcy mecz Polska—Czechosłowacja odbędzie się w dniach 10-go i 11-go września, przyczem miejsce rozegrania zawodów jeszcze nie zostało ustalone (prawd. Kraków, Toruń lub Warszawa).

Trójmecz państw słowiańskich został odwołany, a w miejsce niego odbędzie się mecz Polska—Czechosłowacja w dniach 17 i 18 września w Warszawie.

Polskie rekordy kolarskie i motocyklowe. Oficjalna tabela poskich rekordów kolarskich i motocyklowych przedstawia się następująco:

Kolarstwo: ze startu lotnego: 200 mtr.: Łazarski 12.4, 300 mtr.: Grochowski 21 sek., 400 mtr.: Łazarski 25.6, 1000 mtr.: Lange 1:13.8; 3000 mtr.: Szymczyk 4:14. Ze startu zatrzymanego — 200 mtr.: Szymczyk 16.8 sek. Bieg drużynowy 4 km.: Szymczyk, Lange, Podgórski, Oksitycz (WTC) 5:09. Tandemy: 1 km — Gędziarowski 12 sek. i Stankiewicz 1:09.6, 200 mtr.: Gędziarowski i Stankiewicz 12 sek.

Za prowadzeniem motorów: 10 i 20 km.: Lange 8:31 i 22:51.2.

Motory: Wszystkie rekordy posiada Chojński: 1 km — 33.2, 3 km — 1:46, 5 km. — 3:02, 10 km. — 6:14, 15 km — 10:39.8.

Radjofon.

Wtorek, 16 sierpnia.

Warszawa (1111) godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty. Godz. 15: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny. — Godz. 16.35—17: Odczyt. Godz. 17—17.15: Nadprogram i komunikaty. — Godz. 17.15: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego, Zofia Pinińska (śpiew), Lili Hakowska (skrzypce) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.). Godz. 18.35—18.50: Komunikaty „PAT.”. — Godz. 18.50—19.15: Odczyt. Godz. 19.15—19.35: Rozmaitości. Godz. 19.35—20: Odczyt. Godz. 20—20.15: Komunikat rolniczy. Godz. 20.30: Koncert wieczorny: Muzyka lekka. Godz. 22: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty. Godz. 22.3—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

nitarnego. Diakówna, która oblała Derficzuka kwasem solnym tak, że zagraża mu utrata prawego oka — zbiegła i ukrywała się do dnia wczorajszego, w którym została przez policję przytrzymana i aresztowana.

— Aresztowanie awanturników. Policja aresztowała Kazimierza Majewskiego, pomocnika stolarskiego, Jana Koreckiego, pomocnika piekarskiego i Antoniego Krosulskiego, pomocnika piekarskiego, którzy w sali „Jad Charyzmu” wywołali awanturę i powybijali okna. — Przytrzymany dalej został Adam Zimmer, rzeźnik, zamieszkały w Zamarstynowie, za awanturę i pobicie jednego z przechodniów.

— Zjadł, popił i nie chciał zapłacić. Do szynku Maks Buchmanna przy ul. Żółkiewskiej 1. 87, przybył wczoraj Józef Burk, czeladnik blacharski, pozostający bez zajęcia a po spożyciu kolacji i wypiciu piwa — odmówił wyrównania rachunku — oświadczając, że nie posiada ani grosza. Burk, znajdując się w stanie pijanym wywołał w szynku wielką awanturę.

— Z kradzieży. Michał Rzeszowski, zamieszkały przy ul. Kadeckiej 1. 30, doniósł policji, iż jakiś złodziej skradł z mieszkania na jego szkołę dwie złote obrączki i złoty pierścionek. — Z mieszkania J. Rzeszucha w Persenkówce skradziono garderobę oraz rewolwer.

==◎==

Dyrekcja Prywatnego Seminarjum nauczycielskiego im. St. Wyspiańskiego z prawem publiczności we Lwowie, ul. Długosza 1. 9, przyjmuje wpisy na kurs I—IV, codziennie od 5—7 popoł.

Egzamina wstępne rozpoczną się 27-go sierpnia b. r. 7708pk

Nowy oszust jako „cudowny lekarz” grasuje w powiecie żółkiewskim.

Jak leczył w Dainiezu głuchonieme dziecko?

Żółkiew. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym pojawił się w Dainiezu koło Batiatycz, w powiecie żółkiewskim, nieznanu o imieniu, który zaszedł do chaty Wasyla Bidy a dowiedziawszy się, iż czteroletnie jego dziecko jest od urodzenia głuchonieme, oświadczył gotowość wyleczenia go. Nieznajomy dodał, iż jest lekarzem, wracającym obecnie z Rosji i w kilku godzinach dziecko usłyszy i przemówi.

Oszust oświadczył przytem, że wyleczy dziecko pod warunkiem złożenia 50 zł., któreto pieniądze musi przy leczeniu dziecka spaścić. Gospodarz zrazu nie dowierzał nieznajomemu przybłędzie, po chwili jednak zwyciężyło u niego uczucie ojcowskie, zgo dził się na propozycję i wręczył nieznajomemu 4 zł., nie miał bowiem więcej pieniędzy. Osobnik otrzymawszy pieniądze, złożył je do świstka gazety, poczem zręcznym ruchem wrzucił do pieca inny świstek, podpalił go a pieniądze naturalnie schował do kieszeni. Z kolei ów „cudowny lekarz” nad głowę dziecka - niemowcy wykonywał jakieś tajemnicze ruchy i wymawiał niezrozumiałe wyrazy, wreszcie zegnając się powiedział, że dziecko w przeciągu kilku godzin będzie mówić i słyszeć.

Oszust znikł niebawem bez śladu a gospodarz, któremu występ osobnika wydawał się wciąż podejrzanym — sięgnął do pieca, i wydobył ów świstek niedopałony i znalazł w nim zamiast pieniędzy poczęte skrawki papieru. Policja czyni za oszustem energiczne poszukiwania w okolicy.

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też działaj OO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!

Listy z kraju.

□ **RUDKI. Samobójstwo.** Przed kilku dniami znaleziono w lesie, za dworem kolejowym, leżące zwłoki młodego mężczyzny, zmarłego śmiercią przez powieszenie, jak świadczył o tem pasek, zacisnięty dookoła szyi denata. Badania policyjne rozpoznały w zmarłym Mikołaja Hanika, z Podhajczyk. Przyczyna samobójstwa nieznana; według jednak krążących wersji — denat miał odebrać sobie życie z powodu obawy przed następstwami jakiejś krwawej awantury we Lwowie, której był sprawcą.

Kolonja wakacyjna. Podobnie jak w roku ubiegłym — zorganizowało tu. Koło T. S. L. kolonję wakacyjną dla 10 dziewcząt z G. Śląska, przy współpracy obszerniejszego Komitetu i wy-

datnej pomocy materialnej obywateli iut. miasta.

Dzieci mieszkają w ochronie pod opieką Sióstr Służebniczek.

Rocznica śmierci Asnyka. Staraniem T. S. L. odbyło się w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo żałobne z okazji rocznicy śmierci Adama Asnyka pierwszego prezesa i założyciela T. S. L.

Wędrowny teatr. Jak zwykle podczas ferii letnich, i tym razem zagrośli do Rudek wędrowny teatr p. Wojtowiczowej, ze „sztuką” niejakiego Witolda Ostrowskiego „Tajemnica me. jonu”. Publiczność zwabiona reklamą zjawila się dość licznie, aby.. z rozczarowaniem salę już podczas przedstawienia, gromadkami opuszczać. Pomijając bowiem samą sztukę — poprostu mizerny plagiat z „Pana Jowialskiego”, nieudolnie miejscami

pozmieniany — gra „aktorów” nie wytrzymuje najłżejszej krytyki.

Widziałem niedawno jakąś sztukę, wystawioną przez młodzież wiejską w Rudkach; zareczam, że grano ją lepiej — bo przynajmniej role były opatowane pamięciowo. Tutaj i tego brak.

Zdaje mi się, że tego rodzaju „teatry wędrowne” baczniejszą powinny zwrócić uwagę na swą rolę szerzenia kultury polskiej, zwłaszcza na Kresach — a nie zmuszać naiwnych widzów do słuchania dziwolągów językowych, splecionych w beznadziejnie głupie wątki komediowe.

I jeśliby nawet przyjechał teraz jakiś uczciwy teatr — czy można dziwić się, że salę zastanie pustą? L.

□ **KRYNICA. Koncert Kaczmar.** Odbył się tu onegdaj w wielkiej sali Domu Zdrojowego drugi z kolei kon-

cert znakomitego polskiego śpiewaka p. Włodzim. Kaczmar, art. op. wiojskich. Piękna sala była przepełniona samą elitą publiczności warszawskiej i lwowskiej, która entuzjastycznie oklaskiwała koncertanta za przepiękny głos, wysoce kulturalny śpiew i niezwykle artystycznie dobrany program, wśród którego wprost frenetycznie oklaskiwaną była „Ballada o gło- bie ziemskim” z op. Mefistofeles (muz. Arr. Boity). Warszawski dziennik „ABC” pisze: „Na koncert ten przybyli między innymi bawiący obecnie w Krynicy wiceprez. Bartel, wojewoda Darowski, żona wicemin. sprawiedliwości p. Carowa, Makuszyński, Boy-Zeleński, red. Czempłowski, a nawet Kiepusza nieomieszkał zjawić się, by słyszeć swego rywala, a nadto cała elita polskiej publiczności”.

St. Gal.



OGŁOSZENIA



Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ. 10 groszy za wyraz

DO SPRZEDANIA willa o 6-ci pokojach z ogrodem, w stronie Parku Stryjskiego za cenę 9.000 dolarów. Willa o 5-ci pokojach w stronie ul. Listopada za cenę 7.000 dolarów. Parcela przy ul. Kurkowej 100 sążni za cenę 1.000 dolarów. Parcela przy ul. Ponifiskiego 800 sążni po 8 dolarów za sążni. Poza tem poleca do kupna rentowne kamienice jakoteż ma- iaki ziemskie i lasowe. Wiadomość: Fr. Muszak, Lwów, Janowska 72, od 2-4 pop. — Telefon 44-17. 7772

BIZUTERJE, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniej- sze źródło zakupu — Jan Selteneich, Lwów, plac Marjański 5. 7411

TOREBKI srebrne, metalowe i wszelką biżuterję na prawia od 30 gr. solidnie i szybko W. Buszek, Lwów Akademicka 6, telef. 18-48. 7471

DO sprzedania parcela około 300 sążni w bardzo pięknym położeniu przy ul. Teatyańskiej, narożna, za cenę 3 000 dol. Wiadomość: Fr. Muszak, Janow- ska 72, telefon 44-17. 7774

AUTO 4 osobowe nowoczesne, stan doskonały spr- dam za 500 dolarów. — Zgłoszenia 18-23 sierpnia 1-5 godz., 1-5 garaż, Zielona 59, Krupa. 7822

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. — Gotówka. Nowacki, Piłsudskiego 17. 7819

NARYBEK karpi, wyrośnięty, dwa razy przesadzany ma na sprzedaż poczynszy od 15 września 1927 r. zarząd dóbr jaworów, poczta i stacja kolejowa w miejscu. 7812

Z fabryki do odbiorcy

Wyroby złote, srebrne, zegarki po cenach fabrycznych **WŁADYSŁAW BUSZEK** Wytwórnia biżuterji i warsztaty reperacyjne Lwów, Akademicka 6. Tel. 18-48. 7745

PONCZOCHNY. Bielizna celuloidowa i Rękawiczki p- znizonych cenach poleca Gabryol Żywezak, Kiliń- skiego 1. Uwaga na firmę. 7460

DEREŃ do smażenia i nalewania, jabłka i gruszki sto- łowe, pomidory i tarmine po 9 zł. Młód pszczołny tegoroczny po 18 zł. za 5 kg. Przesyłki franko za zaliczką wysyła M. Rlesal, Zaleszczyki. 7712

WSZELKIE roboty zegarmistrzowsko-jubilerskie oraz przeróbki najstarszemu wykonuje najstarsza w kraju firma J. Dąbrowski następ. J. Dąbrowski S. Rozwarszewski, Lwów, Akademicka 2 (Hotel Ge- orga'a, zamówienia z prowincji odwrotnie. 7838

KUPNE garnitur salonowy i klubowy okazynie. Admi- nistracja Słowa. Reflektant. 7839

NA WYJAZD łózka składane, pedy, kołdry, ko- cyki, materace, poduszki, płaszcze, prze- scieradła kąpielowe, sienniki poleca najtaniej **K. Skibiński** Lwów, Kopernika 4. 7299 (Tylko naprzeciw Szkowrona.

MEBLE NA RATY! Znana firma **MUNZER — REJTANA 4.** 746 poleca sypialnie, jadalnie, salony i urządzenie biurowo.

POSADY POSZUKIWANE. 4 grosze za wyraz.

BIURO Machniewskiej, Kopernika 22, te- lefon 4-45, poleca: kucharki, bony, go- spodynie dworskie, wykwinne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę mia- stową, dworską, restauracyjną. 7777

KRAWCZYNI z krojem i poleceniami wyjedzie na wieś. Zgłoszenia do Administracji „M. L.”. 7813

NIEMKA nauczycielka z dobrimi poleceniami poszu- kuje posady do dzieci. Łaskawe zgłoszenia pod: „Niemiecka Erika” do Administr. Słowa Polskiego. 7809

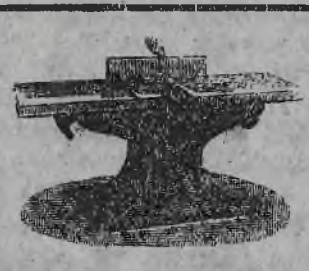
ACHMISTRZ saldokontysta i korespondent z dugo- letnią wszechstronną praktyką, przeważnie zagra- niczną, władający kilku językami, specjalność nie- miecki. Oficer rez. W. P., który przeczekał bol- szewicką niewolę, z powodu dłuższej redukcji pu- szkuje choćby skromnej posady. Oferty pod „Ni- kanor” poste-restante Złoczów. 7760

„UNIA“

ZJEDNOCZONE FABRYKI MASZYN TOW. AKC.
6940 DAWNIEJ

C. BLUMWE i SYN
BYDGOSZCZ.

PROSPEKTY I KOSZTORYSY BEZPŁATNIE.



TRAKI

I WSZELKIE MASZyny DO
OBRÓBKI DRZEWA.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Warszawa, Lwów,
Poznań, Kraków, Wilno, Łódź, w. m. Gdańsk,
Berlin, Konstantynopol, Rio de Janeiro.

NA ZADANIE WIZYTY INŻYNIERÓW.

Rolnicy Sztuczne nawozy

TOMASZYNA * SUPERFOSFAT *
▼ **AZOTNIAK** ▼
SOLE POTASOWE KRAJOWE I STASSFURTSCHE
▲ **SIARCZAN AMONU** ▲
MACZKI KOSTNE * SALETRA
▲ **USPULUN ZELIO** ▲

JÓZEF KARRACH LWÓW, KOŚCIUSZKI 18
CENNIKI I POUCZENIA WYSYŁAM BEZPŁATNIE

CERTAN
niszczy radykalnie plu-
skwy i zabija pa-
sorzyty zwierząt
domowych

ZELIO
pasta i ziarna, zupeł-
nie pewne środki do tę-
pienia szczurów
i myszy. 6963

Zadać w aptekach, dro-
gerjach, Syndykatach i
Spółdzielniach rolniczych
jedynie tych preparatów.
W braku tychże na miej-
scu zwrócić się do firmy:
JÓZEF KARRACH
Lwów, Kościuski 18.

NAUKA I WYCHOWANIE. 8 groszy za wyraz.

LEÇONS de langue française, théorie, pratique. —
Grottgera 10. I et 7816

PENSJONATY I UZDROWISKA

W PRZEPİEKNEJ podgórskiej okolicy Zagórz dwór
koło Sanoka, park, tenis, nadal pensjonat, sierpień,
wrzesień, obfity piciorazowy wikt. Poczta, stacja,
telefon, lekarz w miejscu. Rzeczne kąpiele blisko
Pensjonat, Zagórz dwór. 7824

NIEMIRÓW-ZDROJ willa Hera poleca pokoje z pierw-
szorzędnym utrzymaniem po 5½-6 zł. dziennie
od osoby. Od 20 sierpnia do końca września. 7714

RÓŻNE DONIESIENIA. 8 groszy za wyraz.

40 MORGÓW ziemi podmiejskiej I klasy z budynka-
mi gospodarczymi do wydzierżawienia w Przemyślu.
„Winnagóra”, Zasanie. 7739

MEYN turbiniowy o dwóch parach wałków w Sądowej
Wielni do wynajęcia od 1 października 1927 roku.
Zgłoszenia przyjmuje zarząd dóbr jaworów. 7811

ARTYSTYCZNA pracownia abażurów, Piłsudskie-
go 6. 7769

POSZUKUJE dzierżawy gospodarstwa rolnego 20-50
morgowego z budynkami gospodarczymi. Wiado-
mość do Administracji Dziennika pod „Dzierżawa”. 7810

Dr. L. Aleksandrowicz
specjalista chorób uszu, nosa, gardła
i krtani 7226
ordynuje obecnie ul. Wałowa 11.
Tel. 40-75.

Specjalista Chorób Skórnych i Wenerycznych
b. Asystent Starszy Uniwersyt. Kliniki Dermat.
Dr. H. Mierzecki
powrócił 7827
i przyjmuje od 8-9 przedp. i od 3-5 popoł.
przy ul. Batorego 32. Telef. 31-35.

Większe przedsiębiorstwo techniczne poszu-
kuje zaraz biegłej

STENOGRAFIKI (TY)
narodowości polskiej z dobrą praktyką
biurową i znajomością korespondencji.
Zgłoszenia do Administracji pod
„Biuro techniczne”. 78 5

NAJLEPSZE KSIĄŻKI!
ZADAĆ BEZPŁ. PROSPEKTÓW WARSZ. KREJTYOWA 1.

Inserujcie w „Słowie Polskiem”

Kompletne WYPRAWY dla STUDENTÓW
po zł. 40'—, 50'—, 120'— i wyżej poleca znany
Magazyn Mebli, Dywanów, Dekoracji i Pościeli
Józef Schuster
Lwów, ul. Rutowskiego I. 10. Tel. 32-54. Cenniki gratis. 783

RYSOWNIK piszący odręcznie a precyzyjnie rozmal-
nym drukiem poszukuje pracy, najchętniej przy
projektach konkursowych. Administracja pod „ABC”
7886

WOLNE POSADY. 8 groszy za wyraz.

POSZUKUJE się od 1 września b. r. na wieś do dworu
dobrej kucharki, która zarazem musi zajmować się
gospodarstwem a to: droblem, urodą chlewną i mie-
czarnią, oraz unieć prasować. Zgłoszenia nadsyłać
należy pod adresem: Przemyśl, służka poczto-
wa Nr. 27. 7825

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE. 8 groszy za wyraz.

„INFORMATOR”. Biuro Mieszkaniowe,
Kopernika 22, telefon 4-46, poszukuje:
mieszkania, różne pokoje, zaraz wynajmie.
Wille, kamienice z wolnem mieszkaniem
kupi. 7778

POKÓJ kawalerski. komfort, łazienka, dla solidnych
panów zaraz do wynajęcia, Akademicka 21 II p.
drzwi 6. 7833

DLA studenta VI. kl. gimn. starszego, poszukuje
stancji w okolicy ulicy Kubali u rodziny intelligen-
tnej. — Wymagana oprócz dostatecznego utrzymania
opieka rodzicielska. Pożądany również fortepian.
Zgłoszenia pod: Geometra Śierakowski Beza 7810

STANCJI z kuchnią poszukuje starsze bezdzietne mał-
żeństwo. Warunki i zgłoszenia do Administracji
pod „Woźny” 3017

Poszukuję umieszczenia dla ucznia
V kl., przy inteligentnej polskiej rodzinie,
z opieką rodzicielską, w pobliżu VIII gim-
nazjum we Lwowie.

Zgłoszenia z podaniem warunków nad-
syłać do Administracji „Słowa Polskiego”
pod „Uczeń V”. 7824

UMIEBLOMANY pokój z komfortem, osobny wchód,
odnajmie jednej lub dwóm studentom z wiktami
lub bez. Zgłoszenia Chodkiewicza 7, drzwi 11. 7790

WYNAJME zaraz pokój umeblowany dla pań, może
być i dla 2, Antoniego 5, I. p. 7752